

Wojciech Hanuszkiewicz

Spór pomiędzy Husserlem i Natorpem oraz jego znaczenie dla rozwoju fenomenologii i neokantyzmu

Słowa kluczowe: Husserl, Natorp, fenomenologia, neokantyzm, geneza transcendentalna, psychologia transcendentalna, antypsychologizm

Relacje łączące Edmunda Husserla z poszczególnymi reprezentantami ruchu neokantowskiego miały różnoraki charakter i były stosunkowo silne¹. Przy całym swym zróżnicowaniu neokantyzm był bowiem kierunkiem dominującym na niemieckich uniwersytetach na przełomie XIX i XX wieku. Rolę decydującą w kształtowaniu się Husserlowskiego programu fenomenologii odegrał jednak przede wszystkim bardzo wrogo nastawiony do samego Kanta i neokantystów Franz Brentano, z którym Husserl zatknął się w trakcie swych studiów na uniwersytecie w Wiedniu. Od Brentana też zapożyczył dwie podstawowe koncepcje, dzięki którym sama fenomenologia stała się dopiero możliwa – opartą na odniesieniu intencjonalnym charakterystykę fenomenów psychicznych oraz ideę psychologii opisowej². Koncepcje te tworzą bazę dla analiz zaprezentowanych w *Badaniach logicznych*³, tj. w dziele dającym początek całemu ruchowi fenomenologicznemu.

¹ Na temat historyczno-biograficznego kontekstu tych relacji zob. I. Kern, *Husserl und Kant. Eine Untersuchung über Husserls Verhältnis zu Kant und zum Neukantianismus*, Den Haag 1964., s. 3–50. Praca ta w swej systematycznej części poświęconej relacji Husserl–Natorp (tamże, s. 326–373) była dla mnie podczas całej pracy nad niniejszym artykułem nieocenionym wręcz źródłem inspiracji. Bardzo dziękuję również Panu Doktorowi Januszowi Sidorkowi za przeczytanie pierwszej wersji tego tekstu oraz wszystkie uwagi, które pomogły mi udoskonalić przedstawione przeze mnie analizy.

² Zob. np. E. Husserl, *Postówie do moich „Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii”*, tłum. J. Szewczyk, w: *Drogi współczesnej filozofii*, red. M.J. Siemek, Warszawa 1977, s. 71–72. Podobne uwagi na temat roli Brentana można znaleźć w wielu innych tekstach twórcy fenomenologii.

³ E. Husserl, *Badania logiczne*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2000–2006, t. I–II (tom drugi w dwóch częściach). Wydanie to odnotowuje zmiany, jakie Husserl wprowadził w drugim wydaniu tego dzieła (1913).

Co wszakże w tym kontekście najciekawsze, gdy po latach Husserl dokonał rekapitulacji tego, czego udało mu się w tej publikacji dokonać, to za największe swoje osiągnięcie uznał odkrycie korelacyjnego *a priori*, które, jak stwierdza, stanowi nie tylko punkt wyjścia, ale i zarazem motyw przewodni całej jego fenomenologii. Jest ono jako takie aprioryczną, uniwersalną korelacją zachodzącą pomiędzy przedmiotem doświadczenia i sposobem (tudzież sposobami) jego prezentacji. Odkrycie tej zależności nastąpiło, zgodnie ze słowami samego Husserla, około roku 1898⁴. Data ta jest o tyle istotna, iż w tym okresie prace nad drugim tomem *Badan logicznych* wkraczają w fazę decydującą. Trzeba wszelako pamiętać, iż w tym samym mniej więcej czasie (z początkiem roku 1897) rozpoczyna on regularnie korespondować z neokantystą, Paulem Natorpem⁵. Wówczas też zapoznaje się z jego tekstami i w dużej mierze właśnie w konfrontacji z nimi – zarówno poprzez przejęcie niektórych Natorpowskich koncepcji, jak i dzięki podejmowanej wciąż na nowo ich krytyce – odnajduje swą ideę korelacyjnego *a priori*, która podlega w jego pismach ciągłej ewolucji. Idea ta w bardzo wyraźny sposób nie tyle zastępuje, ile modyfikuje wprowadzone przez Brentana pojęcie intencjonalnego odniesienia świadomości do jakiejś jej treści⁶. Odniesienie to pozostaje dla świadomości konstytutywne, można więc je utożsamić z zasadą mówiącą, iż świadomość jest zawsze świadomością czegoś. Korelacyjne *a priori* zasady tej nie neguje, zakłada wszakże znacznie więcej. Wprowadza bowiem dwuaspektowe rozumienie relacji intencjonalnej.

Uczniowie Brentana – przede wszystkim Kazimierz Twardowski oraz podążający jego śladem, choć równocześnie z nim polemizujący, Edmund Husserl – dokonali rozróżnienia pomiędzy odniesieniem świadomości do jej intencjonalnej treści oraz do jej intencjonalnego przedmiotu⁷. Samo pojęcie treści pozosta-

⁴ Zob. E. Husserl, *Die Krisis der europäischen Wissenschaften und die transzendente Phänomenologie: Eine Einleitung in die phänomenologische Philosophie*, hrsg. W. Biemel (Husserliana, Bd. VI), Den Haag 1954, s. 570 (§ 48, przypis). Istnieje polski przekład tego i kilku z nim sąsiadujących paragrafów: E. Husserl, *Świat życia codziennego*, tłum. S. Walczewska, w: K. Święcicka, *Husserl*, Warszawa 2005, s. 258–281, tutaj: s. 262, przypis.

⁵ Pierwszy zachowany list Husserla do Natorpa pochodzi z roku 1894, jednak dopiero trzy lata później wymiana korespondencji staje się między tymi autorami bardziej regularna.

⁶ Sam Brentano swoje ujęcie odniesienia intencjonalnego kilkakrotnie modyfikował, również owe modyfikacje mogły mieć znaczny wpływ na jego uczniów, kwestia ta wykracza jednak daleko poza ramy niniejszego artykułu. Na temat różnych Brentanowskich koncepcji odniesienia intencjonalnego zob. A. Chrudzimski, „Późna teoria intencjonalności Brentana”, „Principia” 2000, nr 27–28, s. 99–125.

⁷ Polemizując z opublikowaną w roku 1894 rozprawą Twardowskiego (*O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. I. Dąbska, w: tenże, *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa 1966, s. 3–91) Husserl korzystał z ustaleń Fregego. Zob. na ten temat: J. Sidorek, „Prawda i intuicja. O rozumieniu prawdy w »Badaniach logicznych« Edmunda Husserla”, w: *Wiedza a prawda*, red. A. Motyka, Warszawa 2005, s. 58–64. L. Landgrebe zauważa, iż dwuaspektowe rozumienie intencjonalności (a przynajmniej jego zaczątki) można dostrzec już w opublikowanej przez Husserla w roku 1891 *Philosophie der Arithmetik*. Zob. L. Landgrebe, „Husserls Phänomenologie und die Motive zu

wało jednakże w tej konfiguracji bardzo dwuznaczne. W drugim tomie *Badan logicznych* Husserl wprowadził w związku z tym dystynkcję pomiędzy efektywną i intencjonalną treścią aktu⁸. Przez treść w pierwszym (efektywnym) ujęciu rozumiał zbiór wszystkich dających się wyróżnić części przeżycia intencjonalnego, drugiemu (intencjonalnemu) ujęciu treści odpowiadać miała natomiast „własność przeżyć intencjonalnych (albo aktów) jako takich”⁹. Jak się wydaje, właśnie to rozróżnienie trzeba uznać za pierwszą próbę sformułowania koncepcji korelacyjnego *a priori*. W każdym bądź razie to ono właśnie będzie kluczowe przy wprowadzeniu (w roku 1907) problematyki konstytucji przedmiotu skorelowanej z różnymi sposobami jego przejawiania się. Pisząc *Badania logiczne* Husserl nie uświadamiał sobie jeszcze wszystkich konsekwencji dokonanego przez siebie rozróżnienia. Praktycznie nie wykorzystał go też w swych analizach¹⁰. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero później, do czego twórca fenomenologii sam się zresztą przyznaje w dołączonym do drugiego wydania *Badan logicznych* przypisie¹¹. Stwierdził w nim, iż pojęcie opisu fenomenologicznego było w pierwszym wydaniu tej pracy odniesione wyłącznie do „efektywnych zasobów przeżyć”¹², co pozostaje rozwiązaniem niewystarczającym, ponieważ „opis intencjonalnej przedmiotowości jako takiej (branej tak, jak ona sama uświadamiana jest w konkretnym przeżyciu aktowym) wyznacza inny kierunek opisów”¹³.

Relacja pomiędzy świadomością i jej treścią (bądź efektywną, bądź intencjonalną) musi być zatem ujmowana z dwóch różnych perspektyw czy też kierunków. Ów swoście dwukierunkowy model analiz pojawia się już we wczesnych – dobrze znanych Husserlowi – pracach Natorpa z drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku: *Ueber objective und subjective Begründung der Erkenntnis* oraz *Einleitung in die Psychologie nach kritischer Methode*¹⁴. Stanowi także podstawową strukturę rozpatrywaną w Natorpowskiej *Allgemeine Psychologie* z roku 1912, publikacji wręcz fundamentalnej dla dalszych losów dialogu pomiędzy fenomenologią a myślą

ihrer Umbildung”, w: tenże, *Der Weg der Phänomenologie, Das Problem einer ursprünglichen Erfahrung*, Gütersloh 1967, s. 14–15. W tej wczesnej pracy Husserla intencjonalność określona jest jako relacja przeżycia intencjonalnego do przedmiotu oraz jako relacja do innego przeżycia, które ów przedmiot domniemuje. Dzięki temu różne intencjonalne treści (różne sposoby domniemania) mogą odnosić się do tego samego przedmiotu. Ujęcie to pozostanie prawomocne również dla wszystkich późniejszych prac twórcy fenomenologii.

⁸ E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/I, s. 499–502.

⁹ Tamże, s. 502.

¹⁰ Por. E. Tugendhat, *Wahrheitsbegriff bei Husserl und Heidegger*, Berlin 1967, s. 37–38.

¹¹ E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/I, s. 499–500 (przypis).

¹² Tamże, s. 499.

¹³ Tamże, s. 499–500.

¹⁴ Zob. P. Natorp, *Ueber objective und subjective Begründung der Erkenntnis*, „Philosophische Monatshefte” 1887, XXVII. Bd., s. 257–287, tenże, *Einleitung in die Psychologie nach kritischer Methode*, Freiburg i, Br. 1888. Prace te (wraz z *Sozialpädagogik*, Stuttgart 1899) cytowane są w *Badaniach logicznych*.

neokantowską¹⁵. W dużej mierze to właśnie w pryzmacie kontrowersji pomiędzy Husserlem a Natorpem dokonywała się bowiem recepcja głównych idei fenomenologii wśród neokantystów. Wskutek czego przekształceniu ulegały zarówno same programy neokantowskie, jak i pierwotny zamysł badań fenomenologicznych. Kluczową rolę w tym procesie wzajemnego przenikania się myśli neokantowskiej i fenomenologicznej odegrali: Ernst Cassirer, Emil Lask, Nicolai Hartmann i Martin Heidegger. Ujęta w tej perspektywie polemika na linii Husserl–Natorp okazuje się jednym z najważniejszych zjawisk w historii filozofii niemieckiej przełomu XIX i XX wieku. Spróbujmy więc się jej przyjrzeć dokładniej.

Pracując w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku nad pierwszym tomem *Badan logicznych (Prolegomenami do czystej logiki)* Husserl odkrył daleko idącą zbieżność pomiędzy swym własnym rozumieniem istoty i funkcji czystej logiki a rozwiązaniami zaproponowanymi w tym zakresie przez Natorpa. O czym zresztą nie omieszkiał temu ostatniemu niezwłocznie zakomunikować. Obu myślicieli połączyło przekonanie o ściśle apriorycznym charakterze podstaw logiki, co wiązało się z zajęciem stanowiska radykalnie antypsychologistycznego. Wspólny był im także postulat wprowadzenia całkowitej paralelności pomiędzy obowiązywaniem praw logicznych i obowiązywaniem praw matematyki. Sytuowało to ich obu po raz kolejny na wspólnym froncie, tym razem skierowanym przeciw stanowiskom normatywistycznym – uznającym logikę nie za naukę o idealnych prawach i zależnościach, lecz za dziedzinę wiedzy zajmującą się normami poprawnej umiejętności myślenia¹⁶. Poza tą ewidentną zbieżnością w podstawowym zamyśle od samego początku zaczęły pojawiać się między obydwoma autorami dość istotne rozbieżności w kwestiach bardziej szczegółowych.

W *Prolegomenach* Husserl z dużą aprobatą przywołał teksty Natorpa¹⁷. Zaznaczył wszelako, iż zaproponowane przez tego autora odrzucenie psychologizmu pozostaje rozwiązaniem niewystarczającym. Posługuje się ono bowiem argumentem wikłającym się w błędne koło. Otóż logika, powiada ów argument, „tak samo nie może opierać się na psychologii, jak i na żadnej innej nauce; każda bowiem jest nauką tylko dzięki harmonii z regułami logiki, każda zakłada już te reguły. Byłoby przeto błędnym kołem, chcieć ugruntować logikę dopiero na psychologii”¹⁸. Sformułowany w ten sposób zarzut błędnego koła, zauważa Husserl, jest

¹⁵ Zob. P. Natorp, *Allgemeine Psychologie nach kritischer Methode*, Tübingen 1912. Wszystkie trzy wspomniane tu prace Natorpa znajdowały się w bibliotece Husserla; widoczne są też na nich ślady uważnej lektury. Sprawę tę zbadał: I. Kern, *Husserl und Natorp*, wyd. cyt., s. 432–433.

¹⁶ Zob. w tej kwestii zamieszczony w niniejszym numerze „Przeglądu Filozoficznego” wybór korespondencji pomiędzy Husserlem a Natorpem (listy z dn. 3 II 1897, 8 III 1897, 14/15 III 1897).

¹⁷ Zob. przede wszystkim: E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. I, s. 192 (przypis).

¹⁸ Tamże, s. 81. Husserl odnosi się w tym miejscu (tamże, przypis) nie tylko do tekstu Natorpa, *Ueber objective und subjective Begründung...*, wyd. cyt., s. 264, lecz także do prac Lotzego i Erdmanna.

obusieczny. Również logika, chcąc być nauką, musi przecież podporządkować się prawom logicznym, a więc przed przeprowadzeniem wszelkich analiz w swym własnym obszarze musi założyć samą siebie. Owo błędne koło ma dość specyficzny, a mianowicie refleksyjny, charakter¹⁹. Prawa logiki, jakie z góry założyć musi wszelka teoria, nie są zwykłymi przesłankami wnioskowania, których treść stanowiłaby zarazem treść wniosku, lecz są zasadami dowodzenia. Nie wnioskuje się z tych zasad, lecz *według* nich²⁰. By owego refleksyjnego błędnego koła uniknąć, należy przyjąć, dowodzi Husserl, najbardziej podstawowe twierdzenia (choćaby zasadę sprzeczności) jako aksjomaty i postawić je na czele poszczególnych dowodów bez udowodnienia. Podstawowe zadanie czystej logiki polega więc przede wszystkim na wyodrębnieniu i wykazaniu tychże aksjomatów. Możliwe jest to zaś dzięki wprowadzeniu pojęcia oczywistości jako pełnoprawnego elementu struktury wiedzy²¹.

Przy czym oczywistość nie jest bynajmniej żadną mistyczną intuicją czy bliżej niewyjaśnionym empirycznym poczuciem. Zostaje ona, co prawda, określona jako „najbardziej bezpośredni sposób uprzytomnienia sobie samej prawdy”²² równoznaczny z jej „»przeżyciem«”²³. Posiada ona jednak swoje ściśle wyznaczone warunki nazwane przez Husserla noetycznymi. Warunki te trzeba przy tym zdecydowanie oddzielić od czysto obiektywnych praw logiki. Wszelka obiektywna i prawdziwa treść, wszelka prawda jest, jak nieco pompatycznie podkreśla Husserl, „identycznie jedna, obojętnie czy uchwytną ją w swych sądach ludzie, czy nieludzie, aniołowie czy bogowie”²⁴. Pytanie o noetyczne warunki poznania nie zostaje tu wykluczone, niemniej umieszcza się je na zupełnie innym poziomie rozważań. Prawa logiczne jako czysto logiczne warunki wiedzy obiektywnej ugruntowane są „jedynie w pojęciu prawdy i w pojęciach istotnie mu pokrewnych”²⁵. Warunki noetyczne uzyskuje się zaś niejako wtórnie z tych pierwszych – przez zastosowania warunków czysto logicznych „do możliwych aktów sądów”²⁶, w których oczywiste przeżycie prawdy zostaje wyrażone.

To ściśle rozgraniczenie czysto obiektywnego poziomu treści praw logicznych od warunków noetycznych wywołało zdecydowany sprzeciw Natorpa. Pomimo tego, iż Husserl odgraniczył od siebie psychologiczne i noetyczne ujęcie oczy-

¹⁹ Rozróżnienie Husserla (tamże, s. 203).

²⁰ Por. tamże, s. 82.

²¹ Tamże, s. 32–33.

²² Tamże, s. 33.

²³ Tamże, t.II/II, s. 146. Na temat Husserlowskiej koncepcji oczywistości i jej związku z problemem prawdy zob. szerzej: P. Łaciak, „Oczywistość jako przeżycie prawdy w fenomenologii Edmunda Husserla”, w: *Prawda i świat człowieka. Studia i szkice filozoficzne*, red. D. Kubok, Katowice 2008, s. 33–46.

²⁴ E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. I, s. 149.

²⁵ Tamże, s. 228.

²⁶ Tamże.

wistości, stwierdzając, iż fenomenologia zajmuje się tylko tym ostatnim²⁷, to jednak autor *Einleitung in die Psychologie* skłonny był dopatrywać się elementów psychologicznych również w oczywistości rozpatrywanej jako element noetycznych warunków poznawczych. W swej recenzji z *Prolegomenów* zauważa on, iż w ujęciu Husserlowskim „zdania logiczne w pewnym sensie zawierają psychologiczne warunki oczywistości; wszelako same zdania ich nie wypowiadają, lecz zyskują one ten sens dopiero w psychologicznym zastosowaniu i przekształceniu”²⁸. Kwestią sporną jest tutaj przede wszystkim samo pojęcie przeżycia, którego wprowadzenie jest, zdaniem Natorpa, posunięciem wykraczającym poza kompetencje i zakres czystej logiki, nie może więc stanowić jej prawomocnego uzupełnienia²⁹. Stwierdza on:

Sądzę, że czysto teoretyczna logika po prostu niczego nie mówi o przeżyciu oczywistości; mówi tylko, że zachodzą relacje pomiędzy treściami myślenia, jest zależna od nich i od określonych w swej treści relacji podstawowych. Te relacje zachodzą, tj. nie wydarzają się w przeżyciach myślącej *psyche*, lecz zachodzą beczasowo jak relacja $1+1=2$ ³⁰.

Nie w tym rzecz, dodaje Natorp, by w ogóle wykluczyć wszelkie pytanie o subiektywne (noetyczne) warunki struktur poznawczych – wręcz przeciwnie. Nie można mówić, jak właśnie sugeruje to Husserl, o obiektywnej treści i prawdzie „samej w sobie” jako tworze całkowicie niezależnym od subiektywnych warunków poznania i dopiero niejako z zewnątrz dołączać do tak pojętej prawdy podmiotowy sposób jej ujęcia. Wszelkie pytanie o to, co w poznaniu obiektywne, zakłada już bowiem swe odniesienie do subiektywności. Same pojęcia subiektywności i obiektywności zyskują bowiem swój sens dopiero dzięki ich wzajemnemu przeciwstawieniu, a to oznacza, iż obiektywne prawa czystej logiki nie mogą być czymś całkowicie zewnętrznym i niezależnym od subiektywnych warunków poznania. Należy tutaj dostrzec korelacyjność (*Korrelativität*) obu czynników³¹. Husserlowski schemat oparty na przeciwstawieniu obiektywnej treści i subiektywnego (noetycznego) ujęcia należy wobec tego zastąpić bardziej podstawowym pojęciem ich wzajemnej relacji. Obu myślicieli różni więc przede wszystkim wyjściowe założenie metafizyczne. Natorp zdecydowanie odrzuca wszelki dualizm. Opowiada

²⁷ Dokonując tej dystynkcji Husserl pisze: „jedynym zadaniem psychologii, jakie ma ona wobec oczywistości, jest wykazanie przyrodniczych warunków przeżyć obejmowanych tą nazwą [...]. Takimi przyrodniczymi warunkami są koncentracja uwagi, pewna umysłowa świeżość, wprawa itp. [...] Jednakże oczywistość sądu podlega nie tylko takim warunkom psychologicznym [...], podlega ona również warunkom idealnym”. Tamże, s. 227 (podkreślenia Husserla).

²⁸ P. Natorp, *Zur Frage der logischen Methode. Mit Beziehung auf Edmund Husserls „Prolegomena zur reinen Logik”*, „Kant-Studien“ 1901, VI. Bd., s. 276.

²⁹ Por. w tej kwestii list Natorpa do Husserla z dn. 8 III 1897 (publikowany w niniejszym numerze „PF”)

³⁰ P. Natorp, *Zur Frage der logischen Methode*, wyd. cyt. s. 276.

³¹ Zob. tenże, *Einleitung in die Psychologie*, wyd. cyt., s. 51–61; *Allgemeine Psychologie*, wyd. cyt., s. 69–72.

się bardzo wyraźnie za monizmem, który nazywa „monizmem korelacyjnym”³². Komentując zaś własne stanowisko, stwierdza: „W ten sposób właśnie próbowałem nie tylko interpretować Kanta, ale i dalej go rozwijać; przypuszczam, że gdy Husserl, dzięki prowadzeniu swych dalszych badań logicznych, w nieunikniony sposób stanie przed tym ledwie rozpoznanym, a w jego »Prolegomenach« nierozwiązanym problemem, poczuje się zmuszony podążyć tą samą drogą”³³.

W drugim tomie *Badan logicznych* rzeczywiście podjęty zostaje problem relacji zachodzącej pomiędzy subiektywnymi i obiektywnymi komponentami poznania³⁴. Co więcej, dopiero w tej relacji należy upatrywać właściwe zadanie analiz fenomenologicznych³⁵. W roku 1913, w przedmowie do drugiego wydania *Prolegomenów...*, rozpatrując „nader istotne niedociągnięcia” argumentacji przedstawionej w pierwszym wydaniu, Husserl wskazuje właśnie na „pojęcie »prawdy samej w sobie«, nazbyt jednostronnie zorientowanej na *vérités de raison*”³⁶. Różnice pomiędzy nim, a Natorpem jednakże nie znikają, co zresztą zostaje krytycznie naświetlone przez obie polemizujące ze sobą strony.

Dla Husserla – ucznia Brentana – nigdy nie ulegało wątpliwości, iż poznanie zawsze pozostaje aktem intencjonalnym, tj. przeżyciem. W tej kwestii właśnie w sposób najbardziej zasadniczy Husserlowska fenomenologia różni się od psychologii rozwijanej przez Paula Natorpa. Stąd też psychologiczne koncepcje tego ostatniego zostają w *Badaniach logicznych* poddane dość ostrej krytyce. Husserl nie może zaaprobować przede wszystkim faktu, iż Natorp ogranicza wszelkie badania psychologiczne do problemu samych treści i zachodzących między nimi relacji, pomija zaś całkowicie rolę przeżycia intencjonalnego jako czynnika kształtującego „różne »sposoby uświadamiania«, mianowicie intencjonalnego odnoszenia się do przedmiotu”³⁷. Przy czym Natorp wcale nie neguje faktu, iż świadomość jest zawsze świadomością czegoś (jakiejś treści). Wszelki opis struktury świadomości domaga się, jego zdaniem, wyróżnienia trzech elementów. Są to w kolejności: Ja, które jest świadome czegoś; coś, czyli treść, która jest uświadamiana przez Ja; relacja pomiędzy tymi dwoma elementami, czyli samo uświadomienie (*Bewusstheit*). Autor *Einleitung in die Psychologie* zastrze-

³² Tenże, *Allgemeine Psychologie*, wyd. cyt., s. 152.

³³ Tenże, *Zur Frage der logischen Methode*, wyd. cyt. s. 276.

³⁴ Najprawdopodobniej ta okoliczność spowodowała, iż drugi tom *Badan logicznych* Husserl uznał za odpowiedź na krytykę Natorpa zgłoszoną względem *Prolegomenów*. Poglądowi temu dał wyraz w nieopublikowanym za jego życia projekcie przedmowy do drugiego wydania tego tomu. Zob. na ten temat: I Kern, *Husserl und Kant*, wyd. cyt., s. 325 (przypis). Projekt tej przedmowy jest obecnie opublikowany w: E. Husserl, *Logische Untersuchungen. Ergänzungsband. Erster Teil. Entwürfe zur Umarbeitung der VI. Untersuchung und zur Vorrede für die Neuauflage der Logischen Untersuchungen* (Sommer 1913), hrsg. U. Melle, Den Haag 2002 (Husserliana, Bd. XX/1).

³⁵ Por. J. Sidorek, „Słowo wstępne”, w: E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/I, s. XV–XVIII.

³⁶ Oba cytaty: E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. I, s. 14.

³⁷ E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/I, s. 486

ga jednak, iż relacja uświadomienia nie jest symetryczna. Ja, odnosząc się do treści, uświadamia ją sobie jako treść, treść natomiast nie uświadamia sobie Ja³⁸. Ta niesymetryczność powoduje, iż wszelkie poznanie – w swym punkcie wyjścia zawsze już dysponujące jakąś treścią – może owo Ja scharakteryzować tylko i wyłącznie negatywnie. Wychodząc od treści, można je ująć tylko jako to, co jest względem niej przeciwstawne: jako konkretne centrum, z którego wychodzą wszystkie relacje uświadomienia. Same te relacje pozostają przy tym w równym stopniu niemożliwe do scharakteryzowania jak owo Ja. Wszelka treść, jaką dysponuje świadomość, jest już treścią uświadomioną. Różnice możliwe tu do uchwycenia nie są różnicami w sposobie uświadomienia, lecz różnicami dającymi się wychwycić na poziomie samych treści³⁹.

Powyższe rozwiązanie obarczone jest, zdaniem Husserla, dwójakiego rodzaju błędem. Zostają w nim, po pierwsze, pomieszane „różne pojęcia świadomości i treści”⁴⁰. Twórca fenomenologii nie wyjaśnia bliżej, na czym to pomieszanie miałoby polegać, dodaje wszakże, iż wszelka różnorodność świadomości może zostać ograniczona do treści tylko wtedy, gdy treść jest „przeżyciem efektywnie konstytuującym świadomość”⁴¹, tzn. gdy zostaje ona utożsamiona z przeżyciem intencjonalnym, a więc, mówiąc językiem Natorpa, z samym uświadomieniem. Drugi błąd autora *Einleitung in die Psychologie* polega zaś na postulowaniu czegoś takiego jak czyste Ja, czyli Ja, które nie jest bezpośrednio uchwytne w przeżyciach świadomości⁴². Z tego drugiego zarzutu Husserl w następnych latach się wycofał, niemniej zarzut ten wyznaczył – podobnie zresztą jak zarzut pierwszy – ramy problemowe dla dalszych badań Husserla nad fenomenologią.

Nim jeszcze Natorp zdążył publicznie odpowiedzieć (na kartach swojej *Allgemeine Psychologie*) na postawione w *Badaniach logicznych* zarzuty, sam ich autor w sposób dość wyraźny zmienił swoje stanowisko. W pięciu wykładach z roku 1907, noszących wspólny tytuł *Idea fenomenologii*, Husserl wprowadza koncepcję „istotowej korelacji”, która ma wyznaczać specyfikę wszelkiego fenomenu. „Słowo »fenomen« – pisze wówczas – jest dwuznaczne ze względu na istotną korelację między przejawianiem się, a tym, co się przejawia. *Phainomenon* właściwie oznacza to, co się przejawia, chętniej jednakże bywa używane na oznaczenie samego przejawiania się, fenomenowi subiektywnego (jeśli dopuścić to wyrażenie prowadzące do grubych psychologicznych nieporozumień)”⁴³. Wypowiedź ta jest bardzo ważna z co najmniej dwóch powodów. Trzeba ją, po pierwsze, uznać za

³⁸ Zob. P. Natorp, *Einleitung in die Psychologie*, wyd. cyt., s. 11–23.

³⁹ Zob. tamże, s. 19. Bezpośrednio do tego fragmentu odsyła Husserl. Zob. tenże, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/1, s. 486.

⁴⁰ Tamże

⁴¹ Tamże, s. 486–487

⁴² Zob. tamże, s. 450–457.

⁴³ E. Husserl, *Idea fenomenologii. Pięć wykładów*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1990, s. 24.

dość daleko idącą samokrytykę. Po drugie, jest ona wyraźnym śladem ponownej lektury tekstów Natorpa. Zaczniemy od kwestii pierwszej. Wprowadzenie korelacyjnej koncepcji fenomenu pozwala przede wszystkim odrzucić „przesąd immanencji jako immanencji efektywnej”⁴⁴. Stwierdzenie to jest wyraźną modyfikacją stanowiska wypracowanego w *Badaniach logicznych*. W polemice z Natorpem wszelka dostępna świadomości treść została przecież określona jako przeżycie efektywnie tę świadomość budujące. Teraz tego typu ograniczenie zostaje określone jako przesąd. Treść dostępna świadomości (to, co się przejawia) nie jest już tożsama z samym świadomościowym (intencjonalnym) przeżyciem jej uświadomienia (przejawiania się).

Dostrzeżenie korelacji zachodzącej pomiędzy przejawianiem się a tym, co się przejawia, zmusza Husserla do dość istotnej korekty całego dotychczasowego modelu analiz. Korekta ta faktycznie zostaje dokonana i to dzięki wykorzystaniu – tu przechodzimy do drugiej interesującej nas kwestii – wcześniej krytykowanych rozwiązań Natorpa. Przede wszystkim od tego autora pochodzi sama idea korelacji. W *Einleitung in die Psychologie* można przeczytać między innymi takie oto stwierdzenie: „Konieczną przynależność obu relacji – do świadomości i do przedmiotu – możliwych do wyróżnienia w [an] każdym zjawisku określamy jako korelacyjność”⁴⁵. Owa korelacyjność nazywana jest od czasu do czasu również korelacją⁴⁶. Występująca tu zbieżność terminologiczna z pewnością nie jest przypadkowa. Taka sama jak w wywodzie Husserla jest również podana przez Natorpa (tym razem w rozprawie o obiektywnym i subiektywnym ugruntowaniu poznania) charakterystyka odniesienia fenomenu do świadomości.

Wszelako to, co ostatnie – pisze on w owej rozprawie – bezpośrednio przejawiające się, fenomen ostatniej instancji nie jest niczym innym niż to, co określönemu podmiotowi każdorazowo dane w określonej sytuacji. Właśnie to będziemy musieli nazwać tym, co ostatecznie subiektywne; nie ma w ogóle niczego innego, za pomocą czego pojęcie subiektywności można byłoby pozytywnie określić, poza przejawianiem się, samym $\forall \nabla$.: $\langle \gamma \Phi \eta \nabla \rangle$, które, jak już powiedział Hobbes, ze wszystkich „fenomenów” jest najbardziej zadziwiające i najbardziej źródłowe⁴⁷.

Jeżeli z tej perspektywy patrzymy na Husserlowską koncepcję korelacji, to okazuje się ona istotnym zbliżeniem do propozycji Natorpa. Fenomenologia ulega tu w każdym bądź razie pewnemu swoistemu rozdwojeniu. Dzięki analizie przejawiania się fenomenu – jego zjawiania się – jest ona nauką o aktach świadomości, „w których te czy tamte przedmioty przedstawiają się, zostają uświadomione”⁴⁸. Jest ona jednak również nauką „o samych tych przedmiotach jako tak

⁴⁴ Tamże, s. 19.

⁴⁵ P. Natorp, *Einleitung in die Psychologie*, wyd. cyt., s. 51.

⁴⁶ Zob. np. tamże, s. 52 oraz s. 56.

⁴⁷ Tenże, *Ueber objective und subjective Begründung der Erkenntnis*, wyd. cyt., s. 273.

⁴⁸ E. Husserl, *Idea fenomenologii*, wyd. cyt., s. 24.

się przedstawiających”⁴⁹. To drugie rozumienie fenomenologii jest w programie Husserla czymś zasadniczo nowym. O ile w *Badaniach logicznych* wszelka treść świadomości, jak to zostało podkreślone przy okazji polemiki z Natorpem, mogła zostać określona jako treść tylko o tyle, o ile stanowiła efektywną zawartość przeżycia intencjonalnego (jej uświadomienia), o tyle teraz może być ona rozpatrywana osobno, tzn. jako intencjonalny korelat tego przeżycia. W tym ujęciu treść nie jest już treścią immanentnie zawartą w świadomości, lecz staje się – dzięki swemu korelacyjnemu odniesieniu – treścią „dla” świadomości. Takie właśnie stanowisko przyjmuje Natorp, stwierdzając między innymi, iż „moja świadomość (np. słyszenie) istnieje czy wydarza się, o ile treść (np. ton) istnieje dla mnie, jest to moja świadomość tej treści”⁵⁰. Samo „istnienie dla mnie” nie implikuje wszelako konieczności zawierania się tego, co w ten sposób istnieje, w moich przeżyciach. Treść, odniesiona korelacyjnie do świadomości, konstytuuje się nie za sprawą świadomości, lecz – jak twierdzi Natorp – za sprawą nauki. To bowiem nauka „przy pomocy praw [*im Gesetze*] wszędzie konstytuuje przedmiot”⁵¹. Wszelkie zjawisko, o ile ujmujemy je w aspekcie jego odniesienia do przedmiotu jest ukonstituowane w nauce, o ile wszakże o owym przedmiocie mówimy jako o treści istniejącej dla świadomości (a przecież nie jesteśmy w stanie pomyśleć przedmiotu, który zarazem taką treścią by nie był), to ujmujemy go w jego aspekcie subiektywnym. Nie jesteśmy w stanie obu tych aspektów od siebie odizolować ani też podporządkować jednego z nich drugiemu. Stąd właśnie musimy się zgodzić na ich korelację.

Tak charakterystyczne dla całego neokantyzmu marburskiego idee korelacji i konstytucji przenikają bezpośrednio do tekstów Husserla, ulegają w nich jednakże znaczącym przekształceniom. Bez wątpienia pod wpływem Natorpa Husserl zaczął swoje własne stanowisko określać mianem idealizmu transcendentnego, niemniej nie jest to, jak zaznacza, idealizm budowany „od góry” (tak jak w szkole marburskiej), lecz „od spodu”. Oczywiście określenia te – pojawiające się w jednym z listów Husserla do Natorpa z roku 1909 – pozostają same w sobie metaforyczne⁵². Spróbujmy wszelako nadać im (na tyle, na ile to możliwe) bardziej jednoznaczny sens.

Różnice między Natorpowskim i Husserlowskim rozumieniem korelacji i konstytucji można dostrzec zarówno w wykładach Husserla z roku 1907, jak i w o sześć lat późniejszych *Ideach I*. W tym ostatnim dziele twórca fenomenologii stwierdza, iż proces konstytucji rzeczy nie odbywa się w obszarze nauki,

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ P. Natorp, *Einleitung in die Psychologie*, wyd. cyt., s. 18.

⁵¹ Tenze, *Ueber objective und subjective Begründung der Erkenntnis*, wyd. cyt., s. 260; por. też: tenże, *Einleitung in die Psychologie*, wyd. cyt., s. 62.

⁵² Zob. list Husserla do Natorpa z dn. 29 VI 1918 (publikowany w niniejszym numerze „PF”).

jak zakładał to Natorp, lecz w „intencjonalnym odnoszeniu się przeżyć [...] do obiektów”⁵³, dokonującym się – o czym Husserl wiedział już, pisząc *Badania logiczne* – w horyzoncie otaczającego nas świata⁵⁴. Analizując strukturę spostrzeżenia przedmiotu, pisał: „Określenia obejmowane w danym przypadku spostrzeżeniem wskazują na określenia uzupełniające, które same mogą pojawić się w nowych spostrzeżeniach”⁵⁵. Właśnie ze względu na współwystępowanie wraz z każdym pojedynczym spostrzeżeniem horyzontu „określeń uzupełniających” Husserl poczuł się w pewnym momencie zmuszony do przeprowadzenia redukcji fenomenologicznej⁵⁶. Aby móc uchwycić sam moment „konstituowania się» obiektu dla podmiotu”⁵⁷, należy najpierw – czytamy w *Ideach I* – przeprowadzić redukcję fenomenologiczną, polegającą na wyłączeniu (wzięciu w nawias) tezy o istnieniu świata. Konstytucja przedmiotu nie jest bowiem konstytucją jego istnienia, lecz jego sensu. Redukcja fenomenologiczna, nakazując powstrzymanie się od „sądu o przestrzenno-czasowym bycie”⁵⁸, pozwala odkryć niezależny od wszelkiego empirycznego istnienia sens tego, co istnieje. Dzięki dokonaniu redukcji (równoznacznej z przejściem od naturalnego nastawienia do nastawienia transcendentального) świat nie zostaje bynajmniej unicestwiony czy zanegowany. Trzeba natomiast o nim powiedzieć, iż „swój byt posiada jako sens, który zakłada absolutną świadomość jako pole [operacji] nadawania sensu”⁵⁹. Sens świata nie jest owej absolutnej czy też (jak ją lepiej nazywać) transcendentальной świadomości po prostu dany, lecz dopiero dzięki niej konstituuje się jako dany i to dany dla niej.

Występująca już w roku 1907 koncepcja fenomenu jako korelacji pomiędzy przejawianiem się a tym, co się przejawia, przeradza się w *Ideach I* w korelację pomiędzy noezą (operacją nadawania sensu) a noematem – sensem, który dzięki noezie konstituuje się jako to, co dla świadomości dane. Korelacja ta, jak się teraz okazało, wymaga jednak uwzględnienia czegoś takiego jak świadomość transcendentálna i jej czyste Ja. Husserl od razu jednak zastrzega, iż owa świadomość nie jest bynajmniej żadnym teoretycznym konstruktem, lecz „dziedziną dostępną widzącemu (*schauend*) badaniu”⁶⁰. Operacją tę dziedzinę odslaniającą

⁵³ Tenże, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii. Księga pierwsza*, tłum. D. Gierulanka, Warszawa 1967 s., s. 268–269. (Cytowane dalej jako *Idee I*.)

⁵⁴ Pojęcie świata, na co zwrócił uwagę L. Landgrebe, nie występuje jeszcze *expressis verbis* w *Badaniach logicznych*, niemniej obecne jest już *implicite* w Husserlowskich analizach spostrzeżenia zewnętrznego. Zob. L. Landgrebe, „Welt als phänomenologisches Problem”, w: tenże, *Der Weg der Phänomenologie*, wyd. cyt., s. 41–43.

⁵⁵ E. Husserl, *Badania logiczne*, wyd. cyt., t. II/II, s. 52.

⁵⁶ Por. L. Landgrebe, dz. cyt., s. 43.

⁵⁷ E. Husserl, *Idee I*, wyd. cyt., s. 268.

⁵⁸ Tamże, s. 100.

⁵⁹ Tamże, s. 182.

⁶⁰ Tamże.

jest, rzecz jasna, redukcja transcendentna, ale też redukcja niczego nie ustanawia, wyklucza tylko transcendentny byt świata jako „nie mogący być absolutnie danym”⁶¹, a czyni to po to, by odkryć absolutnie dane *residuum* czystej świadomości. Właśnie to rozwiązanie można, jak się wydaje, potraktować jako próbę zbudowania transcendentnego idealizmu „od spodu”. W każdym bądź razie w tym elemencie transcendentalny program Husserla najbardziej odróżnia się od transcendentalizmu Natorpa i dzięki niemu też blokuje wszystkie przyjmowane niejako „z góry” tezy i założenia.

W swojej recenzji z *Idei I* właśnie koncepcję czystej świadomości (zaprezentowaną w tej pracy po raz pierwszy) Natorp uznał za kwestię najbardziej sporną⁶². O ile z dużą aprobatą wyrażał się o Husserlowskim ujęciu problematyki konstytucji, stwierdzając wręcz, iż w tym aspekcie Husserl znajduje się „całkowicie na drodze krytycyzmu”⁶³, o tyle z pełną stanowczością dodawał: „pozostaje – dotąd – między nami radykalna różnica: dla Husserla czysta świadomość jest absolutnie dana [...], podczas gdy ja twierdzę, że można ją »rekonstruować«”⁶⁴. Fenomenologiczne pojęcie tego, co dane, stało się zresztą obiektem ostrej krytyki Natorpa już na w roku 1912, w którym opublikował on swoją *Allgemeine Psychologie*. W książce tej (wcześniejszej o rok od *Idei I*) obiektem krytycznych analiz były *Badania logiczne* oraz artykuł „Fenomenologia jako nauka ścisła”⁶⁵. Sformułowane wówczas argumenty można jednak z powodzeniem zastosować – tak *de facto* uczynił we wspomnianej recenzji Natorp – również do samych *Idei*.

Podstawowy zarzut jest następujący: Husserl, dążąc do uchwycenia i opisanego tego, co naocznie (intuicyjnie) dane, nie dostrzega, że sam opis zawsze już pozostaje pewną teoretyczną, obiektywizującą konstrukcją. W związku z tym wszelkie przeżycia psychiczne, o ile mają być ukazane w swej subiektywnej swoistości, muszą być na podstawie tego obiektywizującego opisu dopiero zrekonstruowane. Jeżeli Husserl twierdzi, iż są one dane już wraz z tym opisem, to traktuje je jako coś obiektywnego, przez co zatracą ich specyfikę⁶⁶. Dzieje się tak zaś głównie dlatego, że nie dostrzegł on procesualnego charakteru poznania. Jeżeli – jak czyni to autor *Idei* – przeciwstawiamy opis tego, co dane, wszelkiej teoretycznej konstrukcji, to nie tylko jesteśmy skłonni nie dostrzegać, iż opis ów też jest konstrukcją, lecz również zaczynamy traktować, to, co w tym opisie dane, jako dane absolutnie, tj. całkowicie niezależnie od wszelkiej teorii, która go tak naprawdę dopiero konstytuuje.

⁶¹ Tamże, s. 160.

⁶² Zob. P. Natorp, „Husserls »Ideen zu einer reinen Phänomenologie«”, „Logos” 1917–1918, Bd. VII, s. 224–246. Cytuję za tym wydaniem. (Pierwotnie recenzja ta ukazała się w: „Die Geisteswissenschaften” 1913–1914, Bd. I, s. 420–426 oraz 448–451.)

⁶³ Tamże, s. 243.

⁶⁴ Tamże, s. 236.

⁶⁵ Zob. E. Husserl, *Fenomenologia jako nauka ścisła*, tłum. W. Galewicz, Kraków 1992.

⁶⁶ Zob. P. Natorp, *Allgemeine Psychologie*, wyd. cyt. s. 280–281.

Z tego też punktu widzenia Natorp wytacza najpoważniejszy argument przeciw fenomenologii Husserla. Rozróżnia mianowicie dwa niesprowadzalne do siebie ujęcia problemu poznania: pierwsze, właściwe Husserlowskiej fenomenologii, pozostaje ontyczne czy też statyczne, drugie, reprezentowane przez samego Natorpa, określone zostaje mianem genetycznego bądź dynamicznego⁶⁷. Statyczna relacja intencjonalności pomiędzy świadomością i tym, co jej dane, dzięki perspektywie genetycznej przekształca się w całkowicie dynamiczny proces poznawczy, w którym należy wyróżnić dwa przeciwstawne, ale skorelowane ze sobą kierunki: obiektywizującą konstrukcję i subiektywizującą rekonstrukcję. Natorp podkreśla przy tym, iż nie w tym rzecz, by całkowicie wyeliminować pojęcie tego, co dane, a wraz z nim zrezygnować z wszelkiego statycznego czy też ontycznego opisu. W swym punkcie wyjścia poznanie zawsze już dysponuje jakimiś danymi. Dane te trzeba wstępnie opisać, zdając sobie jednak sprawę, iż opis ten jest już pewną konstrukcją, a to, co w nim dane, to tylko wytwór jednego z wielu stopni obiektywizacji.

W związku z powyższym Natorp wyróżnia w swoim projekcie psychologii dwie „prowincje”. Pierwszą z nich, dokonującą wstępnego, statycznego opisu nazywa „fenomenologią świadomości”, drugą, w której dokonuje się genetyczna rekonstrukcja subiektywności, określa mianem „ustopniowanego szeregu jedności przeżyć” (*Stufenfolge der Erlebniseinheiten*)⁶⁸. Owe jedności przeżyć zostają wyróżnione właśnie dzięki statycznemu opisowi, zadanie psychologii genetycznej polega zaś na zrekonstruowaniu żywego Ja tkwiącego u podstaw każdej takiej jedności. To żywe Ja nie jest wszelako dane – rekonstrukcja, wychodząc od już ukonstytuowanych jedności przeżyciowych, ciągle pozostaje w obszarze jakiegoś stopnia obiektywizacji. Ja stanowi natomiast zawsze przeciwieństwo tego, co aktualnie zobiektywizowane. Musi więc zostać określone jako czysta potencjalność, która sama w sobie nigdy nie może być aktualnie dana, lecz stanowi idealną granicę niekończącego się nigdy procesu rekonstrukcji⁶⁹.

Poczynioną przez Natorpa krytyką fenomenologii Husserla poczuł się nieco dotknięty⁷⁰. Nie mógł pogodzić się przede wszystkim z tym, iż jego fenomenologia została potraktowana za ledwie jako wstęp do właściwych – genetycznych – badań psychologii transcendentalnej. Nic więc dziwnego, iż rozpoczynając w 1918 intensywną pracę nad przygotowaniem do druku swoich *Idei II*, w których zamierzał dokładnie zająć się problemem świadomości i jej czystego Ja, zaczął również syste-

⁶⁷ Zob. tamże, s. 282–286.

⁶⁸ Zob. tamże, s. 240–245.

⁶⁹ Zob. tamże, s. 232–234.

⁷⁰ Bardzo wymowny pozostaje w tej kwestii fragment listu Husserla do Heideggera z dn. 10 IX 1918, w którym Husserl zdaje relację ze swojej lektury *Allgemeine Psychologie* i nie kryje się przy tym bynajmniej ze swą irytacją. (Fragment tego listu jest publikowany w niniejszym numerze „PF”).

matycznie studiować *Allgemeine Psychologie*. Nazwisko Natorpa w pracy tej ostatecznie się nie pojawia. Niemniej tekst ten można uznać za jeden z pierwszych, w którym występują już pewne istotne elementy nowego stanowiska Husserla, które on sam określi później mianem fenomenologii genetycznej. Naczelnym jej problemem nie jest już konstytucja sensu świata, lecz konstytucja czy wręcz autokonstytucja czystego Ja⁷¹. Owo Ja przestaje być więc czymś – jak to było jeszcze w *Ideach I* – po prostu danym, również ono musi się dopiero ukonstytuować. Widać tu, że Husserl bardzo wyraźnie podąża drogą wskazaną mu przez Natorpa. W *Medytacjach kartezjańskich* problem genetycznej autokonstytucji Ja zostaje wręcz utożsamiony z całym projektem fenomenologii konstytutywnej. Odnośnie do czystego Ja, które wówczas nazwane zostaje Ja monadycznym⁷², Husserl stwierdza:

Istnieję dla siebie samego i jestem sobie dany nieustannie w na doświadczeniu ugruntowanej oczywistości jako *ja sam*. Stwierdzenie to odnosi się do *ego* w transcendentalnym sensie (choć, równolegle, także do *ego* czystej psychologii) i to przy wszelkim rozumieniu terminu *ego*. Ponieważ wzięte w swej monadycznej konkretności współobejmuje ono sobą całe swoje rzeczywiste i potencjalne świadomościowe życie, jest jasne, że problem fenomenologicznego wydobycia istoty ego-monady (problem jej autokonstytucji) musi objąć sobą wszystkie zagadnienia konstytutywne w ogóle. W dalszej kolejności okazuje się, że fenomenologia tej autokonstytucji pokrywa się z fenomenologią jako taką⁷³.

Husserl nie dokonuje w ten sposób jakiegoś radykalnego zerwania ze swoimi wcześniejszymi zapatrywaniami na fenomenologię. Nie zaczyna bynajmniej uprawiać tylko i wyłącznie fenomenologii genetycznej. Sam problem konstytucji zaczyna rozpatrywać z dwóch różnych perspektyw, ponownie zresztą korzystając w tej kwestii z uwag Natorpa. Wyróżnia mianowicie konstytucję statyczną i genetyczną⁷⁴. Ta pierwsza konstytuuje noematyczny sens świata. Nie zmienia to wszelako faktu, iż fenomenolog w swym punkcie wyjścia zawsze już jakimś światem dysponuje i to światem, który „ucieleśnia znany nam wszystkim typ ontologiczny”⁷⁵. Konstytucja statyczna podporządkowana jest więc pewnym określonym strukturom. Konstytucja genetyczna natomiast bada genezę tego typu ontologicznych struktur i jest ona z tego względu, jak trafnie zauważa Iso Kern, „konstytucją konstytucji statycznej”⁷⁶. Nie chodzi przy tym o to by prześledzić

⁷¹ Zob. na ten temat: L. Landgrebe: „Das Problem der passiven Konstitution”, w: tenże, *Faktizität und Individuation. Studien zu den Grundfragen der Phänomenologie*, Hamburg 1982, s. 71–87. O znaczeniu niektórych analiz zawartych w *Ideach II* dla rozwoju problematyki związanej z genetyczną autokonstytucją Ja zob. tamże s. 75 i s. 79.

⁷² Na temat Husserlowskiego pojęcia monady zob. szerzej: S. Judycki, *Intersubiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla*, Lublin 1990, s. 125–134.

⁷³ E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, tłum. A. Wąjs, Warszawa 1982, s. 98–99.

⁷⁴ Zob. tamże, s. 111–112.

⁷⁵ Tamże, s. 111.

⁷⁶ I. Kern, *Husserl und Kant*, wyd. cyt., s. 352.

faktyczne, historyczne uwarunkowania, jakim podlega rzeczywista praca fenomenologa i motywujące go, a nie zawsze w pełni uświadomione, różnego rodzaju założenia, lecz o to, by na ich podstawie „zrekonstruować”⁷⁷ pewną historię idealną, pewną ejdetyczną formę historii, którą każdy ukonstytuowany przedmiot intencjonalny i każde konstytuujące się czyste Ja ujmuje wraz z czasowo zmieniającym się horyzontem innych intencjonalnych przedmiotów i innych czystych Ja. To właśnie horyzont motywuje wszystkie ejdetycznie-historyczne przesunięcia sensu i ich nieustanne nawarstwianie się na siebie⁷⁸.

Wprowadzenie w obszar analiz fenomenologicznych zagadnienia historii transcendentalnej w bardzo wyraźny sposób uprzywilejowuje problematykę związaną z pojęciem czasu. Czas zostaje przez Husserla określony wprost „formalnym prawem uniwersalnej genezy”⁷⁹. Twórca fenomenologii samą kwestią czasu zajmował się wszakże już dużo wcześniej – po raz pierwszy podjął ją w wykładach z lat 1904–1905. I choć trudno zgodzić się z jego własną opinią, iż już wówczas postawił przed fenomenologią problem genezy transcendentalnej, to jednak okoliczność ta stwarza okazję, by w sposób precyzyjny wyznaczyć miejsce fenomenologii genetycznej w strukturze całego Husserlowskiego projektu filozoficznego⁸⁰. W roku 1905 Husserl mówi o wewnętrznej świadomości czasu. Czas nie jest tu jednak jeszcze uniwersalną formą konstytucji genetycznej, lecz sam dopiero podlega ukonstytuowaniu w absolutnym przepływie świadomości⁸¹. Do tych analiz Husserl odsyła w swych *Ideach I*, dodając dość lakonicznie: „Na szczęście możemy

⁷⁷ Jak pokazał cytowany przed chwilą I. Kern (tamże, s. 353–354), Husserl faktycznie w niektórych rękopisach posługiwał się Natorpowskim pojęciem rekonstrukcji.

⁷⁸ O znaczeniu koncepcji horyzontu dla rozwoju myśli Husserla zob. klasyczne już dzisiaj studium: L. Landgrebe, „Husserls Abschied vom Cartesianismus”, w: tenże, *Der Weg der Phänomenologie*, wyd. cyt., s. 163–206. Koncepcja ta, co można w tym miejscu jedynie zasygnalizować, stanowi jeden z najważniejszych elementów różnicujących projekty Husserla i Natorpa. Dzięki pojęciu horyzontu twórca fenomenologii jest przede wszystkim w stanie podjąć zagadnienie intersubiektywności – zagadnienie w myśleniu Natorpa praktycznie całkowicie nieobecne. Por. w tej kwestii: Y.-H. Kim, *Husserl und Natorp. Zur Letztbegründung der Philosophie bei Husserls Phänomenologie und Natorps neukantianischer Theorie*, Heidelberg 1974, s. 8–14.

⁷⁹ E. Husserl, *Medytacje kartezjańskie*, wyd. cyt., s. 109. Tytuł całego paragrafu, z którego pochodzi cytat to: „Czas jako uniwersalna forma wszelkiej egologicznej genezy” (tamże).

⁸⁰ W liście do Natorpa z dn. 29 VI 1918 Husserl stwierdził, iż już przed ponad dziesięciu laty (a więc na pewno przed 1908 rokiem) przezwyciężył poziom statycznego platoizmu i postawił przed fenomenologią problem genezy transcendentalnej. (List publikowany w niniejszym numerze „PF”) Nie bardzo wiadomo, do jakich analiz Husserla z tamtego okresu tę wypowiedź odnieść. W zasadzie trzeba ją chyba traktować jako pewnego rodzaju autoprojekcję. Niemniej już w swoich wykładach o czasie posłużył się on pojęciem „apriorycznej genezy fenomenologicznej”. E. Husserl, *Wykłady z wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1989, s. 80 (fragment, w którym pada to określenie, pochodzi najprawdopodobniej z roku 1905). Nie była to jednak jeszcze geneza transcendentalna w takim rozumieniu, nad jakim Husserl zaczął pracować trzynaście lat później.

⁸¹ Zob. tamże, s. 108–111.

w naszych przygotowawczych analizach poza zasięgiem rozważań pozostawić zagadkę świadomości czasu, nie zagrażając przez to ich ścisłości”⁸².

Wyjaśnienie powodów takiej decyzji znajduje się w paragrafie bezpośrednio poprzedzającym powyższą uwagę. Husserl pisze w nim o niezwykle ważnej dwustronności, z powodu której we wszystkich przeżyciach czystego Ja należy odróżnić „stronę subiektywnie skierowaną i skierowaną obiektywnie”⁸³. Pierwszej z nich odpowiadają badania zorientowane na „czystą subiektywność”⁸⁴, drugiej – badania podejmujące kwestię (statycznej) konstytucji przedmiotu intencjonalnego. Pomimo zauważenia tej dwustronności – w której bez większych kłopotów można dostrzec „istotową korelację” subiektywnego przejawiania się i obiektywności tego, co się przejawia – Husserl dodaje od razu. „Rozmyślenia, które zamierzamy przeprowadzić w dalszym ciągu tej części pracy, winny dotyczyć przede wszystkim owej obiektywnie skierowanej strony jako tej, która przy wyjściu od naturalnego nastawienie najpierw się narzuca”⁸⁵. Wszelka świadomość „subiektywnie skierowana”, wszelka świadomość wewnętrzna, w tym wewnętrzna świadomość czasu, pozostaje tu poza zasięgiem zainteresowań.

Powyższa uwaga zachowuje *de facto* swą ważność w stosunku do całości analiz przedstawionych w *Ideach I*. Pomimo tego, iż podstawową strukturą w nich rozpatrywaną jest korelacja pomiędzy noezą, a noematem, to zagadnienia konstytucji przedmiotu intencjonalnego (związane bezpośrednio z tym ostatnim) odgrywają rolę kluczową. W momencie pisania swoich *Idei* Husserl starał się bowiem przeprowadzić dość istotną korektę swojego wcześniejszego stanowiska zajętego w *Badaniach logicznych*. Pracę tę uznał mianowicie za zbyt jednostronnie skierowaną na problem noetycznych przeżyć intencjonalnych, a przez to nieuwzględniającą praktycznie w ogóle struktur noematycznych⁸⁶. Owa jednostronność pierwszego dzieła przerodziła się jednak w jednostronność drugiego. Dopiero wprowadzenie fenomenologii genetycznej, „subiektywnie skierowanej” na problem autokonstytucji Ja pozwala w pełni oddać korelacyjny charakter związku pomiędzy noezą i noematem, pomiędzy stroną skierowaną subiektywnie a stroną obiektywnie skierowaną czy wreszcie pomiędzy przejawianiem się, a tym, co się przejawia. Wszelkie struktury poznawcze zaczynają tym sposobem w pełni oddawać strukturę korelacyjnego *a priori*, wyeliminowane zostają natomiast wcześniejsze, zbyt jednostronne (tylko noetyczne bądź tylko noematyczne) ujęcia samej fenomenologii.

Z tej perspektywy nowego wyrazu nabiera cała polemika Husserla z Natorpem. Husserłowska koncepcja korelacyjnego *a priori* pozwala, obok obiektywnie ukon-

⁸² Tenże, *Idee I*, wyd. cyt., s. 271.

⁸³ Tamże, s. 268.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 269.

⁸⁶ Zob. tamże, s. 443–444.

stytuowanych treści i praw, wskazać na ich „subiektywny korelat”⁸⁷. Z tego też względu zarzuty względem programu Natorpa wysunięte w *Badaniach logicznych* zachowują nadal swą prawomocność. Subiektywność i jej sposoby przeżywania świata pozostają w dużej mierze niesprowadzalne do ram wyznaczanych obiektywną treścią nauki. Najmłodsze pokolenie neokantystów – wspomniani już E. Lask, E. Cassirer, N. Hartmann i M. Heidegger – pod mniej lub bardziej bezpośrednim wpływem fenomenologii Husserla podjęło próbę teoriopoznawczej i ontologicznej restytucji subiektywności. W próbach tych nie sposób jednak oddzielić wątków Husserlowskich od wątków przejętych z programu Natorpa.

The Controversy between Husserl and Natorp, and Its Significance for Phenomenology and Neo-Kantianism

Keywords: *Husserl, Natorp, phenomenology, Neo-Kantianism, transcendental genesis, transcendental psychology, anti-psychologism*

The article presents the relationship between the inventor of phenomenology, Edmund Husserl, and one of the co-founders of the Marburg school of Neo-Kantianism, Paul Natorp. Husserl was not only inspired by the texts of Natorp but criticized them as well. Natorp, on the other hand, was very critical of Husserl's propositions, even though he appreciated Husserl's efforts and highly respected him personally. When the controversy arose between them, Husserl changed some of his ideas, especially by admitting a genetic aspect into phenomenology. This polemic also opened a new research perspective to the younger generation of Neo-Kantians, E. Cassirer, E. Lask, N. Hartmann and M. Heidegger, who in their different ways became dependent on phenomenology. Based on this fact, the author attempts to present in a synthetic way the collision of neo-Kantianism with phenomenology.

⁸⁷ Termin E. Laska. Zob. tenże, „Gibt es einen »Primat der Praktischen Vernunft« in der Logik?», w: tenże, *Gesammelte Schriften*, hrsg. E. Herrgel, Tübingen 1923, s. 359.